

MOSZE FRANK

ur. 1930; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Zamość, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Zamość, II wojna światowa, Niemcy, Nowe Miasto w Zamościu, rodzina, ojciec, Jakow Lejb Frank, matka, Szprynca Frank, getto w Zamościu, wysiedlenie, ucieczka

Wysiedlenie Żydów z Zamościa 11 kwietnia 1942 roku

W kwietniu 1942 roku Niemcy zamknęli [getto]. Ja akurat nie byłem w getcie, nie było już jedzenia, to chodziłem, [żeby zdobyć pożywienie], chleb i kartofle. Kiedy oni zamknęli getto też chodziłem, to wejść pozwolili, ale wyjść nie. I wtedy miałem problem, bo chciałem pójść do rodziców. Mój ojciec przecież cały czas jeździł do składu i jednego razu on nie wrócił z Lublina. Zostaliśmy z matką i nie wiedzieliśmy, co się stało tam. Nie wiem, może go wzięli na Majdanek.

W święto Paschy z Judenratu chodzili, ogłaszali, że wszyscy muszą wyjść na plac, powiedzieli, żeby wszyscy weszli na ten plac i wzięli ze sobą [rzeczy pierwszej potrzeby]. I wtedy ja wyszedłem z matką tam. I to nie tylko Niemcy, byli też Ukraińcy, folksdojczy i Judenrat. I tak staliśmy od południa i zaczęli robić selekcję. Kobiety z dziećmi tu, tam mężczyźni. Bili nahajkami i strzelali. I tak czekaliśmy tam. Nie można było się w ogóle ruszyć, jak się zaczęło ściemniać, zaczęli gnać wszystkich do ulicy Lwowskiej do towarowej stacji kolejowej. I wszyscy lecieli, coś okropnego to było. Moja matka mnie trzymała i wtedy moja ciocia krzyczała, że jej syn uciekł i żebym też uciekł jakoś. Później zaczęli nas wpychać w wagony towarowe. Z rampy zaczęli wpychać tam ludzi. Było tam bardzo dużo ludzi, bardzo duszno. I wtedy nie pamiętam, czy spadłem, czy instynktownie wpadłem pod wagon. Oni jeszcze cały czas pchali ludzi. Nie wiem, co się stało z moją matką. Wszystkich pchali tam, też siostry mojej mamy i te dzieci. Byłem bardzo przestraszony. Później zacząłem pod wagonem pełznąć gdzieś dalej, chciałem przejść przez tory, ale bałem się, żeby mnie nie zobaczyli, to uciekłem później dalej na koniec [pociągu] i tam czekałem. Bałem się, bym się nie wydał. Już zaczęło być ciemno, oni zaczęli plombować te wszystkie [wagony], zaczęło być cicho, wtedy postanowiłem skoczyć i uciekłem przez te tory kolejowe na drugą stronę. I tam zacząłem lecieć przez cmentarze polski i żydowski, by wrócić na Nowe Miasto. Nie chciałem szosą, bo bałem się, to leciałem w tamtą stronę przez cmentarze. Małe dziecko przez cmentarze i przez płoty leciało. Później

wyszedłem niedaleko od Nowego Miasta na szosę, którą nas gnali i wtedy zobaczyłem obraz okropny. Pełno zabitych, krew, krew na ścianach. I tak leciałem, aż przyszedłem do mojego domu i zobaczyłem, że wszystkie drzwi były rozbite, moja matka szyła, to był tam Singer ten, porozpruwane poduszki. I wtedy bardzo się przestraszyłem i chciałem wyjść na podwórko, otworzyłem drzwi na podwórko i zobaczyłem, że jedna kobieta leżała zabita i koło niej dziewczynka, i jakieś kartofle. [Pamiętam ten] obraz, świecił księżyc, [wtedy zacząłem myśleć], bo wcześniej cały czas leciałem, ale nie myślałem, co się dzieje, tylko leciałem. A jak to zobaczyłem, zacząłem mówić: – Co robić? Gdzie iść? I wtedy błysnęła mi myśl, że może moja ciocia [została], bo jej syn pracował u tych Niemców, jakąś pracę dostał w Judenracie. Niemcy powiedzieli mu, że może uratować matkę i ojca. Pozwolili [pracującym w Judenracie] zebrać krewnych w bożnicy. Jak było to pierwsze wysiedlenie, moja druga ciocia dała czteroletnie dziecko swojej siostrze i tak została ta mała dziewczynka. Wtedy została tylko jedna ciocia, jeden wujek, ich syn i ta mała dziewczynka. Zacząłem lecieć tam. I później wszystko było jak martwe, nawet psy. Przyleciałem do tej ciotki i widziałem tylko takie małe światełko. Byli tam jeszcze jacyś sąsiedzi, [którzy też] pracowali u Niemców. Z początku Niemcy powiedzieli, że biorą tych, którzy nie pracują, bo oni wykorzystają wszystkich. To była propaganda taka. Opowiedziałem to wszystko, wtedy ostatni raz widziałem zdjęcie moich rodziców. Wszyscy zaczęli płakać, byliśmy tam wszyscy u cioci, jeszcze byli tam jacyś sąsiedzi. Tak się skończyło pierwsze wysiedlenie.

Data i miejsce nagrania	2009-09-18, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"